

- Poprzednio Solidarność Socjalistyczna -

Pracownicza Demokracja

Wrzesień 1998 Nr 3 (55) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

W numerze:

Antysemityzm
Mieszkalnictwo
Kryzys w Rosji
Bomby Clintona
Praska Wiosna 1968r
Chile 25 lat później
Ludzka świadomość
Militaryzm i kapitalizm

Gdy używamy słowa
"socjalizm" mamy na
myśli oddolną demokra-
cję pracowników a nie
policyjne państwo PRL.

Antysemici i faszyci precz z Auschwitz-Birkenau PRECZ Z ANTY- SEMITYZMEM

Oto treść ulotki, którą wydaliśmy m.in. pod Żwirowiskiem, sąsiadującym z byłym obozem śmierci nazistowskim Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu:

Antysemici i faszyci precz z Auschwitz-Birkenau

W obozie Auschwitz-Birkenau zginęło ok. 1,5 mln ludzi, ponad 90 proc. z nich to Żydzi. Nie można pozwolić na to, aby para obłąkanych antysemitów - Kazimierz Świłoń i Mieczysław Janosz - wykorzystywała to miejsce do budowania swoich antysemitowskich organizacji i pomogła faszystom wzrosnąć w siłę.

Obóz Auschwitz-Birkenau jest znany na całym świecie jako symbol najgorszej zbrodni nazizmu jaką był Holocaust. Ten antysemityzm znieważa wszystkich, którzy byli ofiarami nazistów czy walczyli przeciwko nazistom.

Antysemityzm toruje drogę dla faszystów

Każdy, kto chce dziś powstrzymać wzrost faszystowskich organizacji polskich powinien przeciwstawić się Świtoniowi i Janoszowi. W niedzielę 23 sierpnia media poinformowały, że członkowie NOP-u i ONR-u, dwóch jawnie faszystowskich organizacji, pojawili się na Żwirowisku. Im dłużej sprawa ta będzie się ciągnęła tym lepszą szansę rozwoju będą miały takie organizacje.

Z niektórych informacji w mediach można było dowiedzieć się, że "naród" stawia krzyże na Żwirowisku. Mówiono też, że z jednej strony mamy "liczne środowiska Polaków" a z drugiej "organizacje żydowskie". Sprawa wygląda inaczej. Strony w tej sprawie to:

Antysemici z jednej strony a po drugiej przeciwnicy antysemityzmu.
Świłoń i Janosz nie mówią w

imieniu większości społeczeństwa. Stoją na czele małej grupy antysemitowskich fanatyków - ale trzeba zrobić wszystko, aby grupa ta nie stała się większa.

Rząd chciałby, żeby nie było "sprawy krzyży" ponieważ uważa, że sprawa ta tworzy niechlubny wizerunek Polski na świecie. Jednak rząd był sparaliżowany gdy ludzie zaczęli stawiać krzyże na Żwirowisku, a teraz działa bardzo opieszale. Sam stosuje symbolikę reli-

Dokończenie na str. 2

Indonezja, Rosja, Japonia ...

Światowa
gospodarka
na krawędzi

P. str. 4-5 i 10

Antysemityzm przedwojenny i PRL-owski

Niektórym wydaje się dziwne, że były ubek (Janosz) tak wspaniale współpracuje z byłym opozycjonistą (Świton).

Nie powinno to dziwić.

Świton i jego koledzy nawiązują do przedwojennej tradycji antysemityzmu, Janosz przypomina, że Ubecy stalinowscy byli narzędziem do rozpętania antysemitkiej nagonki w 1968r.

W swojej książce *Miesiące 1978-1981* Kazimierz Brandys opisuje atmosferę lat tuż przed inwazją Hitlera: "Codziennie słyszałem wrzaski pałkarzy na dziedzińcu uniwersyteckim (...) Później na uniwersytecie zetknąłem się z ONR-em w akcji. Widok głupoty pomieszanej z furją, ryk bojówek demolujących seminaria, stada byczków z laskami uganiające się po dziedzińcu za studentem o żydowskim wyglądzie - to było ohydne".

AWS często chwali przedwojenną Polskę - a jak było naprawdę? Brandys dodaje: "W przyjaźń z Hitlerem zaczęła wierzyć znaczna część inteligencji. Imponowała rosnąca potęga Niemiec, młodzi działacze sanacyjni i narodoworadykalni, zapraszani na odczyty do Berlina, przywozili stamtąd wzory ideologiczne.

Na parę lat przed wojną polskie stowarzyszenie prawników i lekarzy wprowadziły do statutów paragraf aryjski. To samo nastąpiło w kołach studenckich na wyższych uczelniach; nie we wszystkich... Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego upoważniło rektorów do zarządzeń o getcie ławkowym. Stemplowano indeksy studenckie: "miejsca parzyste" albo "nieparzyste". Miejsca nieparzyste stanowiło kilka osobnych ławek [dla żydowskich studentów] w głębi audytorium. Pierwszy zarządził getto ławkowe książdz rektor Witwicki na Uniwersytecie Batorego w Wilnie (...)"

Brandys pokazuje, że była jednak opozycja wśród studentów wobec faszyzmu i antysemityzmu - że nie wszyscy myśleli w kategoriach "polskiego punktu widzenia":

"w parkach nadal grasowały sztafety ONR (...) W maju na lwowskim uniwersytecie bojówka zabiła dwóch studentów Żydów. W tym samym miesiącu na Uniwersytecie Warszawskim dziekan wydziału prawa prof. Rybarski odmówił podpisu w indeksach studentom, którzy na znak protestu przeciwko gettu ławkowemu słuchali wykładów stojąc. Działo się to, powtarzam, wiosną roku 1939, na trzy miesiące przed wtargnięciem miliona aryjskich Niemców do Polski i półtora roku przed wzniesieniem murów getta w Warszawie".

W 1947r Lider ONR-Falangi Bolesław Piasecki został umieszczony przez reżim stalinowski na czele katolickiej organizacji PAX, wspartej przez władzę.

Naszym zdaniem

Cd. ze strony 1

gijną w swojej politycznej propagandzie, łączy narodowość i katolicyzm jako najważniejsze czynniki w tożsamości ludzi mieszkających w tym kraju, więc obawia się, że krytykując ludzi na Żwirowisku, podważa własną ideologię. Woli tolerować Świtonia i Janosza niż przyznać się, że każdy Polak nie ma tych samych interesów.

Nigdy więcej Holocaustu!

My natomiast żądamy zdjęcia wszystkich krzyży ze Żwirowiska. Uważamy, że ludzie mają prawo do swobody religijnej. Tu jednak chodzi o coś innego. Rząd, Glemp i Episkopat chcą zdjąć wszystkie krzyże oprócz tzw. "papieskigo". Był on stawiany po kryjomu przez pewnego księdza chcącego dokuczyć Żydom. Po Zagładzie 6 milionów Żydów, dzisiaj Żydzi nie mają nawet mieć prawa decydowania jak cmentarz zamordowanych ma wyglądać. W tym kraju Żydzi są przedmiotem ucisku, dlatego, że są Żydami. Słowo "Żyd" jest używane jako obelga, ludzie nie mogą "przyznać się" do żydowskiego pochodzenia bez

obawy, że spotkają ich przykrości. Jeśli chcemy więc walczyć z antysemityzmem powinniśmy być po stronie tych, którzy chcą znieść wszystkie krzyże ze Żwirowiska.

Można spodziewać się wzrostu antysemityzmu gdy kryzys azjatyckiego i rosyjskiego kapitalizmu dotrze do Europy i do Polski. Politycy i szefowie będą szukali kozła ofiarnego, żeby gniew ludzi w pogarszającej sytuacji bytowej nie był kierowany w panujących. Jednocześnie wielu ludzi podejmie działanie protestacyjne. Qd nas zależy czy te protesty będą rasistowskie, antysemityczne i faszystowskie, czy też będą skierowane w stronę szefów.

Co można zrobić?

Ważne jest, żeby organizacje związkowe, studenckie protestowały przeciwko antysemityzmowi na Żwirowisku. Można przegłosować uchwały w tej sprawie, zbierać podpisy.

Jeśli antysemita nadal będą spotykali się obok obozu zagłady, trzeba będzie zorganizować dużą kontrdemonstrację.

Przedwojenna walka robotników z antysemityzmem

"Od 150 tys. do 200 tys. polskich robotników maszerowało. Było ok. 10 tys. pracowników żydowskich. Byliśmy razem na wiecu, który kończył demonstrację. Zwykle przedstawiciel Bundu przemawiał w Jidysz jako, że było to dla nas bardzo ważne. Wszyscy nieżydowscy robotnicy słuchali cierpliwie aż skończył, nie rozumiejąc ani słowa!" - Major Bogdański, członek Bundu, lewicowej organizacji żydowskiej, wspominający dzień 1 maja w Łodzi w latach 30-ch. Bund ogłosił półdniowy strajk generalny po tym jak zamordowano dwóch Żydów i kilkudziesięciu poważnie raniono. Strajk został poparty także przez polskich robotników.

Kler sprzyja wzrostowi antysemityzmu

Stanowisko Kościoła Katolickiego w sprawie "krzyży oświęcimskich" w postaci Józefa Glempla jest żenujące i sprzyja wzrostowi antysemityzmu wokół tej sprawy.

"Liberalne" skrzydło kościoła nie jest silne. Glemp i Biskupi sami demonstracyjnie bronili krzyża "papieskigo". 22 marca w kazaniu pasyjnym w Warszawie Glemp powiedział "W Oświęcimiu krzyż stał i będzie stał (...) Krzyż w Oświęcimiu nie może być przedmiotem przetargów (...) Polski lud kocha ten krzyż (...) Wieża Eiffla wielu się może nie podobała i nie podoba, ale to nie powód do jej przesuwania i przerabiania."

W *Polityce* z 15 sierpnia, Adam Szostkiewicz słusznie pisze, że "Część, znaczna część hierarchów,

po prostu solidaryzuje się z obrońcami krzyża, bo w tej sprawie czuje i myśli tak jak oni. Po przytoczeniu powyższego cytatu Glempla Szostkiewicz dodaje o Żydach, którzy przyjeżdżają do Auschwitz-Birkenau, że "Krzyże w Oświęcimiu - i ten pierwszy, z ołtarza, przy którym Jan Paweł II odprawił w Brzezince Eucharystię, i te, "świtoniowie" - nie są dla nich wieżą Eiffla, lecz jakby przypomnieniem "kto tu rządzi".

Popierane przez rząd i Kwaśniewskiego oświadczenie Episkopatu z 25 sierpnia, nie jest więc odcięciem się od antysemityzmu, jak to przedstawiono w mediach, ponieważ nadal proponuje się pozostawienie krzyża papieskigo na Żwirowisku.

Antysemita i faszyści precz z Auschwitz-Birkenau

Politycy milczą

Wszyscy, którzy chcą zapobiec wzrostowi antysemityzmu czy faszyzmu powinni głośno tępić antysemityzm w sąsiedztwie obozu Auschwitz-Birkenau i podkreślać, że antysemityzm stanowił sedno ideologii Hitlera.

Politycy nie robią tego. Niektórzy skupiają się nad symboliką krzyża, w efekcie ignorując antysemityzm Janosza i Świtoń, inni milczą chyba w obawie, że inaczej odbierze im to wyborczego poparcia.

Patriotyzm

Dla faszystów i innych skrajnych antysemitów sprawa krzyża jest znakomita. Nasi panujący często łączą patriotyzm i katolicyzm jako najważniejsze czynniki w tożsamości ludzi mieszkających w tym kraju. AWS, ale i inne partie też, lubią mówić o "narodzie" bez przerw, chwali się naukę społeczną Kościoła, krzyż jest przybity nad drzwiami w Sejmie.

Mówią o Żydach podkreśla się, że

to inny "naród" - to znaczy że "my" jesteśmy Polacy a "oni" Żydzi.

Z niektórych doniesień w mediach można było dowiedzieć się, że "naród" stawiał tam krzyże albo, jak Polska Agencja Prasowa "obiektywnie" pisze; "W obronę krzyża zaangażowały się "liczne środowiska Polaków". Wmówiono ludziom, że jest to sprawa między Polakami i Żydami lub między Żydami a Polakami-Katolikami.

Rasizm

Przeciwnie. Chodzi tu o rasizm antysemitki. Kiedy faszyści Tejkowskiego parę lat temu zorganizowali demonstrację w Auschwitz, wojewoda bielski został ostro skrytykowany, że dopuścił do takiego wydarzenia i nie mógł się łatwo bronić.

Tym razem banda antysemitów stawia krzyże i nastąpił paraliż, ponieważ tu chodzi o samo sedno ideologii patriotyczno-religijnej rządu.

Pamiętajmy też, że Wałęsa podkreślał swe pochodzenie w wyborach prezydenckich w 1990r.

Inne partie jak UW i SdRP widzą, że

Kościół jest dobrym narzędziem do łagodzenia społecznych konfliktów to po co go drażnić. Boją się też wpływów wyborczych kleru. Dlatego milczą tak głośno w tej sprawie.

Paraliż

Liderzy SdRP mówią wraz z Buzkiem, że sprawa krzyży jest sprawą kościoła. Udają, że nie widzą faktu, że Janosz i Świtoń używają krzyży, żeby gardzić Żydami. A zresztą co ich to obchodzi. W dodatku SdRP boi się etykiety "Żydokomuna" przypinanej jej przez antysemitów. Zamiast walczyć z antysemitami w tej kwestii wycofuje się.

Paraliż rządu w sprawie krzyży to pozwala faszystom się organizować, zdobyć większe poparcie.

Słabością wszystkich głównych politycznych partii jest to, że próbują przedstawić jakiś "polski" punkt widzenia, nawet kiedy starają się nie wpaść w antysemityzm. Więc tu, według nich jest sprawa między Polakami i Żydami. Według nas jednak chodzi o konflikt między antysemitami a przeciwnikami antysemityzmu.

Antysemita nie mają prawa czcić ofiar nazizmu

Jednym aspektem tej sprawy, który powinien zostać nagłośniony jest oczywiście to, że naziści to najgorsi antysemita, jakich znała historia.

Ilu z tych Polaków zastrzelonych na Żwirowisku przez hitlerowców było przeciwnikami nie tylko o nazistów ale i antysemitów takich jak endecy czy inni narodowcy?

Z jakiej racji banda antysemitkich głupoli na Żwirowisku ma mówić w ich imieniu?

Czy ofiary zgodziłyby się na to, że ich śmierć jest wykorzystywana ponad pół wieku później przez polskich hitlerowców z NOP czy ONR?

Kim są "obrońcy krzyża" na Żwirowisku?

Osołom Świtoń

Kim jest Kazimierz Świtoń? Świtoń jest politycznym działaczem - skrajnym antysemitą.

W lutym br. Świtoń został uniewiniony w Sądzie Rejonowym w Katowicach. Był oskarżony o nawoływanie do waśni na tle narodowościowym i wyznaniowym poprzez wydawanie i rozpowszechnianie ulotek o treści antysemitkiej. Sąd uznał, że ulotki były antysemitki ale stwierdził, że nie było w nich nawoływanie do waśni.

Chodziło o ulotki, które sporządził i kolportował Świtoń zatytułowane "Polaku" i "Každy Polak powinien o tym wiedzieć". Tak jak inne gazetki i ulotki osołomów z faszystowskich i nacjonalistycznych organizacji ulotki Świtoń zawierały listę 100 osób określanych przez "autora" jako "Żydzi działający na szkodę Polski".

Figurowały tam nazwiska ze światu polityki, biznesu dziennikarstwa i kultury.

Ulotki nawoływały do usunięcia ich z życia politycznego.

Świtoń jest dobrym przykładem jak rozczarowanie liderami politycznymi i związkowymi może doprowadzić do antysemityzmu.

W lutym, 1978r Świtoń założył w Katowicach pierwszy w Polsce komitet Wolnych Związków Zawodowych. Nadzieje milionów ludzi w Solidarności zostały zdławione dzięki ugodowej polityce jej liderów. Dopuszczano do ogromnego wzrostu nędzy. Świtoń poszedł w kierunku nacjonalizmu, obecnie działa w Ruchu Ratoowania Narodu Polskiego.

Esbek-antysemita Janosz

Drugi przywódca obrońców krzyża, Mieczysław Janosz, przed laty był esbeckim oficerem, który zajmował się m.in.: przemysłem do Polski zarabowanego na Zachodzie złota. Jest podejrzewany o morderstwa, co nie jest

zaskoczeniem zważywszy na charakter jego misji i zakres działania służb bezpieczeństwa.

Prawicowi populistyczni politycy z partii takich jak ROP chętnie podkreślają te fakty z przeszłości Janosza. Mniej skorzy są jednak do oburzenia się skrajnym antysemityzmem i nacjonalizmem Janosza.

Kwestia chrześcijańskiego krzyża jest dla niego tylko przykrywką do ogłoszenia ohydnych i plugawych treści, które publicznie wypowiadali hitlerowcy.

"Ja nie pójdę do dupka, śmierdzącego Żyda (...) Ja go opierdole albo kopne mu w dupę. Dlatego, że ja jestem na Polskiej wojnie." "Żydzi opierdalają Polaków".

"Żydzi mają swoją Palestynę i niech tam się rządzą".

To tylko kilka cytatów Janosza.

Str. 1-3:
Robert Borowski
Andrzej Żebrowski

Co słychać?

Sierpień 1980 i 1989r - walka trwa

Buzek popiera strajki! ...ale nie dziś oczywiście

Te strajki otworzyły nam wolność i furtkę do wolnego świata.

30.8.98 Jerzy Buzek, podczas spotkania z uczestnikami strajku sprzed 10 lat w Porcie Szczecińskim

Robotnicy mniej, menedżerowie więcej: Robotnicy rzeczywiście nic z sierpnia nie ocalili. Jest dzisiaj tak, że rzeczywiście przeciętne wynagrodzenia robotników są w zapewne o jedną czwartą niższe niż były w roku 80-ym, ale przeciętne wynagrodzenia i dochody menedżerów są 4-krotnie wyższe.

Balcerowicz czci dzień Porozumienia Sierpniowego: Poziom nierówności w Polsce (...) powoli zaczyna bić europejskie rekordy. Jest rzeczą, powiedziałbym, pewnego symbolu, że Leszek Balcerowicz właśnie 31 sierpnia w rocznicę tych wydarzeń ogłasza swoją reformę podatkową, która, co tu dużo mówić jest niestychanie przychylna dla ludzi już i tak posiadających raczej wiele przywilejów. **Ryszard Bugaj, TVN "Kropka nad i", 31.08.98.**

Serce liberała

Mnie się wydaje, że żaden konserwatywny liberał nie może się zgodzić z tym żebyśmy teraz uprawiali w jakiś para-marksistowski sposób kult ciągłego ubożenia klasy robotniczej.

Czesław Bielecki z AWS

Sekretarze i handlarze

Sekretarze, których uważałem, że niszczą Polskę przez swoją głupotę, byli lepsi niż obecni handlarze bo są tacy, przypuśćmy, że są takimi samymi kretynami tylko, że sekretarze wstydzi się swojej ignorancji, natomiast handlowcy puszą się swoją głupotą. **Andrzej Gwiazda, jeden z byłych liderów Solidarności w 1980-81r.**

Zapraszamy na spotkania:

Uniwersytet Warszawski,

środa g. 18.15

9.9.: Światowa gospodarka na krawędzi

16.09.: Chile - 25 lat po puczu Pinocheta

23.09.: Antysemityzm i walka przeciw

30.09.: Unia Europejska - Unią szefów

Kontakt z nami:

tel. 847 27 03 (Wwa)

tel. 621 857 (Darek, Szczecin)

tel. 17 19 20 (Norbert, Poznań)

tel. 62 93 54 (Wojtek, Płock)

Skandal mieszkalnictwa

Rząd nie realizuje założeń polityki mieszkaniowej i za mało pieniędzy przeznacza na mieszkalnictwo.

W ubiegłym roku państwowe wydatki na budownictwo mieszkaniowe były trzykrotnie niższe niż przewidywano w rządowym programie polityki mieszkaniowej.

Od czasu kiedy trzy lata temu przyjęto program polityki mieszkaniowej rząd nie zrealizował żadnego z

zawartych tam założeń, twierdzi NIK. Zamiast przewidywanych 2 procent PKB rząd przeznaczył na budownictwo zaledwie 0,8 proc. PKB. W zeszłym roku oddano 30 tys. mniej mieszkań niż planowano tymczasem na mieszkania w Polsce czeka ok. 1300 rodzin.

Rocznie powinno się w Polsce budować 400 tys. mieszkań - w ubiegłym roku wybudowano 60 tys.

Ze świata * Ze świata

Największy terrorysta na świecie

USA używały broni najnowszej technologii na dwóch z najbiedniejszych krajów świata. 20 sierpnia USA wysłały "Tomahawk cruise missiles" na Sudan oraz na Afganistan zabijając 26 osób i raniąc 75.

Prezydent Clinton i urzędnicy jego administracji stwierdzili, że atak jest odpowiedzią na bomby, które wybuchły przed amerykańskimi ambasadami w Kenii i Tanzanii miesiąc temu.

"Rozkazywałem naszym siłom zbrojnym, żeby uderzyły w miejsca sprzętu terrorystycznego, z powodu bezpośredniego zagrożenia, które one stanowią dla naszego bezpieczeństwa narodowego," powiedział Clinton.

Więc, co to było za "bezpośrednie zagrożenie"?

Antybiotyki.

Administracja Clintona twierdziła, że fabryka Przemysłu Farmaceutycznego "El Shifa" w Kartoum wyprodukowała gaz nerwowy.

Lekarstwo

Prawdą natomiast jest, że fabryka ta jest największym zakładem produkcji lekarstw w całej Afryce. Tom Carnaffin, brytyjski inżynier, który pomógł w budowaniu fabryki, powiedział angielskiej gazecie *Independent*, że niemożliwe byłoby tam produkowanie gazu tego rodzaju.

Fabryka produkowała antybiotyki i leki przeciwko malarii. Oba produkty są rozpaczliwie potrzebne w Sudanie, kraju w którym 2,6 milionom ludzi grozi śmierć z powodu głodu.

Ale to nie zatrzymało machiny wojennej USA przed zredukowaniem zakładu do stosu popiołu.

Atak też zaostriżył stosunki USA-Sudan tak, że dostawy rozpaczliwie potrzebnej pomocy żywnościowej są

niemal niemożliwe.

Amatullah El-amin Moore, pochodząca z Chicago a obecnie mieszkająca w Khartoum tak podsumowała sytuację amerykańskiemu dziennikarzowi:

"Wzoram nocą, to USA były terrorystą w tym kraju," powiedziała.

Miała rację.

Urzędnicy Stanów Zjednoczonych, którzy potępiali zabicie niewinnych Afrykańczyków w ambasadach w Kenii i Tanzanii, teraz nie wahali się by zabić ich więcej w "wojnie z terroryzmem".

Afganistan

Celem ataku na Afganistan był Osama bin Laden, który jak twierdzi Clinton jest odpowiedzialny za wybuchy w ambasadach. Jest on znany niektórym reporterom, tylko, że wcześniej nazywali go "żołnierzem wolności", ponieważ otrzymywał poparcie z USA w walce przeciw rosyjskiej okupacji Afganistanu. Jego rzekomo "terrorystyczny oboz" został budowany przez CIA! Teraz jest "zagrożeniem terrorystycznym".

USA zawsze chwala się, że prowadzą "chirurgicznie precyzyjną wojnę". Jednak jedna z rakiet tym razem nie trafił nawet na odpowiedni kraj, lecz na sąsiedni Pakistan! Pakistańskie gazety napisały, że 34 osób zostało zabitych. Później rząd Pakistanu, próbując zapobiec zamieszkom, zadeklarował, że kraj nie został trafiony.

Przy obietnicach o dalszych atakach ze strony administracji Clintona, potrzebna jest budowa radykalnej opozycji przeciwko imperializmowi USA w Stanach i zagranicą.

**Aleksander Robin
i Ellisiv Rognlien**

Cała Planeta zagrożona

Kryzys rosyjski działał jako iskra dla upadków na światowych giełdach mimo, że rosyjska gospodarka nie jest potęgą na skali globalnej. Pokazuje to, że światowy kapitalizm jest bardzo niestabilny. Eksperci finansowi na całym świecie mówią o widmie krachu typu lat 30-ych. Najpierw byli oni zaniepokojeni Azją, później Rosją a teraz Ameryką Łacińską. Inwestorzy wycofują swój kapitał w panice z gospo-

darek pld. amerykańskich. Brazylia, największa gospodarka tego regionu, wytwarzająca prawie połowę produkcji w Ameryce Łacińskiej, straciła jedną trzecią swej wartości rynkowej w tym roku. Jeśli będzie krach w Brazylii, to może też nastąpić w reszcie kontynentu. Meksyk i tak próbuje odtrząsnąć się z kryzysu lat 1994-95. 40 proc. ludności żyje za mniej niż 2 dolary dziennie.

Żadna gospodarka nie jest bezpieczna. Pewien makler powiedział w sierpniu, że "cała planeta poszła w dół".

Nawet ostatnie "sukcesy" światowej gospodarki są objęte ostatnimi

konwulsjami rynkowymi - np. Kanada, Norwegia i Hiszpania.

Zapewnienia Balcerowicza i innych polityków, że Polska to nie Rosja nie są wiele warte w sytuacji gdzie nawet Japonia znajduje się oficjalnie w recesji. Przypomina to człowieka czekającego na rozpowszechnienie się pożaru jedynie z wiadrem wody.

Trzeba walczyć o społeczeństwo, w którym gospodarka jest kierowana demokratycznie, oddolnie według potrzeb większości a nie zysków mniejszości. Potrzebujemy światowej gospodarki planowanej demokratycznie, nie niszczącego chaosu.

ROSJA

Chaos wolnego rynku

Kryzys gospodarki rosyjskiej nasila się. Gwałtowny upadek rubla w sierpniu doprowadził do zmiany rządu. Kręgi światowego finansu zareagowały negatywnie twierdząc, że ponowne mianowanie Czernomyrdina na stanowisko premiera to tyle co odstępianie od drogi "reform" Kyrijenki. Nastąpił dalszy spadek rubla.

Kryzys ten rozpoczął się "Czarnym czwartkiem", po tym jak uwagi miliardera George'a Sorosa o walucie rosyjskiej doprowadziły do paniki na giełdzie w Moskwie.

Rubel zdewaluowano 17 sierpnia a potem rząd został zdymisjonowany przez Jelcyna.

Głęboka niestabilność

System już był w dużych kłopotach, pogorszonych przez kryzys azjatycki. Nowy kryzys podkreśla głębokość niestabilności ekonomicznej i społecznej w Rosji.

Rządy Jelcyna mają tylko jedną odpowiedź na kryzys - atakowanie pracowników i najbiedniejszych.

Kiedy Jelcyn mianował Kyrijenkę na stanowisko premiera kilka miesięcy temu, nowy szef rządu powiedział, że potrzebna jest polityka polegająca na ostrych cięciach w wydatkach publicznych.

Wprowadzono taką politykę jako warunek dla osiągnięcia kredytów wartych kilka miliardów dolarów z Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Kyrijenko ogłosił "totalne zwycięstwo" gdy pierwszy etap pakietu MFV był uzgodniony.

Rząd jest bezsilny w obliczu obecnego kryzysu. Opozycja w postaci Komunistycznej Partii także nie ma sposobu na wyjście z tego załamania.

Partia ta jest największa w rosyjskim parlamencie. Jej program nie ma nic wspólnego z rewolucyjnym socjalizmem opartym na oddolnej pracowniczej demokracji.

Jej lider Gienadii Ziuganow chce powrotu do centralnie sterowanej gospodarki nakazowej byłego Związku Radzieckiego. Nie było to prawdziwym socjalistycznym systemem, lecz państwowo-kapitalistycznym systemem, w którym pracownicy byli bezwzględnie wyzyskiwani, tak jak ich odpowiednicy na zachodzie.

Kłęska kapitalizmu

Obecny kryzys w Rosji pokazuje kłęski kapitalizmu - zarówno starej formy państwowego kapitalizmu jak i nowej formy rynkowego kapitalizmu.

Minęło już siedem lat odkąd pokonano próbę prawicowego zamachu w Rosji. Ówczesny lider Michaił Gorbaczow został po tym obalony i do władzy doszedł Jelcyn.

Politycy zachodni twierdzili, że wprowadzenie rynkowych mechanizmów będzie lekarstwem na wszelkie choroby. Natomiast tendencja Międzynarodowych Socjalistów, do której należy Solidarność Socjalistyczna twierdziła wtedy: "stara scentralizowana gospodarka nakazowa była w kryzysie, gdy Gorbaczow doszedł do władzy w 1985r. Jego lata "rynkowych reform" stworzyły tylko gorszą sytuację."

"Jeśli Jelcyn przeprowadzi nawet szybsze przesunięcie ku rynkowi, chaos stanie się jeszcze większy." I właśnie tak się stało.

Między 1993 a 1996 rokiem rosyjska produkcja przemysłowa spadła o jedną trzecią. Sprywatyzowane firmy zwolniły 23 procent zatrudnionych.

Kilku ludzi na czele społeczeństwa



doi forszę i żyje w luksusowych warunkach, podczas gdy ogromna większość żyje w głębokiej nędzy.

Spadek dochodów

Wielu robotników nie dostaje od miesięcy pensji, zaległości ciągle rosną.

Dochody rosyjskich robotników spadły o 7 proc. tylko w tym roku. Ponad 30 mln. ludzi, prawie jedna czwarta populacji, żyje poniżej minimum egzystencji. Przeciętny wiek umieralności wynosi 58 lat.

Więcej rynkowych reform, proponowanych przez rządzących w Rosji i liderów zachodnich oznaczać będzie więcej tej samej pauperyzacji.

Rozwiązanie leży gdzie indziej, u pracowników, którzy niosą ciężar tego kryzysu, zarówno w starej radzieckiej formie jak i podczas siedmiu lat panowania Jelcyna.

Wśród pracowników nasila się wzrastające niezadowolenie. Od maja górnicy, którzy miesiącami nie otrzymują pensji, rozpoczęli akcje na drobna, jak na razie, skalę. Miały miejsce strajki, blokady kolei, a niektórzy górnicy nawet trzymali szefów jako zakładników.

Nauczyciele, lekarze, pracownicy służby zdrowia i inny z publicznego sektora także demonstrują.

Głęboki kryzys tworzy sytuację w której jest prawdopodobne że takie protesty rozszerzą się w przyszłości.

Opracował Marek Młotkowski

Inwazja pięciu państw

ZMIANA

Na początku stycznia 1968 r., wskutek silnych nacisków oddolnych na rzecz demokratyzacji, dokonano w Komunistycznej Partii Czechosłowacji zmian w kierownictwie. Pozbawiono twardego stalinistę Antonina Novotnego funkcji I sekretarza. Umieszczono go na o wiele mniej ważnym urzędzie prezydenta, a I sekretarzem został Aleksander Dubcek.

Radzieckim przywódcom wydawało się, że Dubcek grzecznie będzie pełnił swoje obowiązki i utrzyma Czechosłowację jako stabilne, biurokratycznie zorganizowane społeczeństwo. Stąd ich zgoda na usunięcia bardzo wiernego Moskwie Novotnego.

Ale rzeczy szły w innym kierunku niż się spodziewali. Zadania "demokratyzacji", ruch oddolny przeciwko biurokratycznej kontroli i na korzyść wolności prasy i słowa szybko wzrósł na wiosnę 1968 r.

REFORMY

Na początku kierownictwo Dubceka wprowadziło niektóre reformy, których domagał się ten ruch, myśląc, że może to zapewnić im szersze poparcie. Jednocześnie chciano zreformować gospodarkę w celu zwiększania inwestycji kosztem standardu życia pracowników. Demokratyzacja miała być przeciwwagą dla gorszych warunków, aby ludzie się na nie zgodzili. Natomiast nie wszystko było dozwolone. Dubcek mówił na przykład o "potrzebie ograniczenia i powstrzymania manifestacji" i o jego "rozumieniu demokracji jako systemu, który zawiera dyscyplinę." Założenie partii politycznych nie było do końca akceptowane.

Pomimo tego zmiany cieszyły się ogromnym poparciem warstw średnich i studentów.

ROBOTNICY

W pierwszych miesiącach 1968 roku, ruch reform nie szczególnie dotknął największą część ludności, klasę pracowniczą. Pomimo ich niechęci do starej dyktatury Novotnego, robotnicy nie

chcieli się od razu włączyć do ruchu, nie widząc w nim za dużo dla siebie.

Pracownicy nie byli szczególnie zachwyceni zmianami dotyczącymi tylko powierzchownie klasy panującej w Czechosłowacji. W fabrykach robotnicy byli jeszcze całkowicie podporządkowani swoim szefom wyzyskującym ich.

Ale pod powierzchnią spokoju w zakładach pracy zmiany już się zaczęły. Było coraz więcej spotkań, strajków i rezolucji robotników w fabrykach. Na początku dotyczyły to bezpośrednich skutków ekonomicznych.

Na początku kwietnia postulaty zwiększenia płac już przekraczały 20 milionów koron czechosłowackich. Żądania często były wysuwane pod groźbę strajku. To wywierało duży nacisk na rząd.

STRAJKI

Przykładem takiego nacisku był strajk okupacyjny w zakładach elektronicznych w Pisku. Tam robotnicy wybrali komitet strajkowy, który utrzymywał porządek przez wyznaczenie ochroniarzy strajku z czerwonymi opaskami.

Na praskim lotnisku elektrycy w ciągu sześciogodzinnego strajku zmusili zarząd zakładu do polepszenia warunków w warsztacie elektrycznym.

Kiedy strajk wybuchł w zakładach szklarskich pod Lednicke Rovne, i zarząd i komitet państwowego związku zostały wstrząśnięci żądaniem "stworzenia niezależnych komitetów związkowych."

W mieście Zilina tysiące kolejarzy zmusiło szefów do ustąpienia w wyniku trzygodzinnego strajku. Wszędzie były postulaty demokratyzacji związków zawodowych.

RADY ROBOTNICZE

Postulat o radach robotniczych został już wysunięty w styczniu 1968 r. Natomiast rady te miały inne znaczenie dla różnych klas. Biurokracja partyjna chciała, żeby rady były czymś dla oszukania robotników, że mają władzę. Pracownicy sami chcieli jednak coraz więcej uprawnień w ręce rad.

Rady mogłyby stać się środkiem, przez który szeregowi pracownicy mogli pełnić bezpośrednio władzę. Niestety nigdy do tego nie doszło. Rady stały się tylko mechanizmem pośredniego nacisku robotników na klasę panującą.

INWAZJA

Inwazja dokonana przez wojska Układu Warszawskiego (ZSRR, Polski, Węgier, Bułgarii i NRD) w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 nie spowodowała żadnych reakcji ze strony rządu "socjalizmu z ludzką twarzą", jak system Dubceka był nazywany.

Dubcek od razu nakazał armii, żeby nie stawiać oporu i jednocześnie wzywał ludzi, aby nie stawiali oporu zbrojnego.

Po aresztowaniu Dubceka, jego zwolennicy kontynuowali taką politykę. Tajny kongres partyjny zdecydował, żeby robić wszystko aby nie pozwolić ludziom obronić się przed inwazją. Pomysł strajku generalnego też został odrzucony. Radio, na zlecenie rządu, nakazało ludziom, żeby nie brali udziału w demonstracjach.

'NORMALIZACJA'

W następnych miesiącach przystąpiono do zaprowadzenia 'porządku' w Czechosłowacji. Konsekwentnie niszczone wszystkie pozostałości Praskiej Wiosny i rozwiewano nadzieje na "socializm z ludzką twarzą".

Większość studentów i ludzi z warstw średnich była zdemoralizowana przez inwazję i poddali się. Klasa pracownicza natomiast protestowała przeciwko "normalizacji".

Konferencja 900 000-nego związku metalowców zagroziła strajkiem generalnym jak również robotnicy fabryki sprzętu elektronicznego w Malice.

Delegaci siódmego kongresu RTUM (Federacja ZZ) w marcu 1969 wyrazili opinię, że związki zawodowe powinny być niezależne i od własnego rządu, i od okupantów.

Setki tysięcy robotników również okazało wrogość wobec 'normalizacji'

1968 - rok, który wstrząsnął światem



w demonstracjach we wrześniu, styczniu i marcu.

Dopiero na jesieni 1969, wskutek czystek w aparacie związkowym, państwo zupełnie przejęło kontrolę nad związkami.

WNIOSKI

W rocznicę inwazji odbyły się demonstracje setek tysięcy ludzi w Pradze i Brnie, brutalnie rozpędzonych

przez policję. Większość działaczy związkowych zostało wyrzuconych na korzyść mniej reformatorskich. Te demonstracje pokazały, że ludzie nie chcą i nie będą się poddawać.

Dzisiaj, po 1989, istnieją w Czechach i Słowacji prawa demokratyczne takie jak wolność słowa, druku, zrzeszeń, lub zakładania partii politycznych. Oczywiście są one ograniczone przez to, że nie każdego stać na drukowanie gazet itd. ale dla wielu ludzi jest to

wystarczające i są zadowoleni z sytuacji.

Natomiast konflikt, który spowodował wybuch robotniczy, konflikt między szefami przedsiębiorstw i fabryk a pracownikami, nadal istnieje.

Klasa pracownicza nadal stanowi większość ludności w Czechach i na Słowacji, i konflikt ten może wybuchnąć w każdej chwili, nawet bardziej gwałtownie niż na wiosnę 1968 w Czechosłowacji.

Aleksander Robin

Chile 25 lat po puczu Pinocheta

11 września mija 25 rocznica brutalnego puczu militarnego gen. Augusto Pinocheta.

Pinochet jest chwalony jako bohater przez prawicę. 30 000 zabitych skutkiem puczu jest tylko mało ważnym szczegółem według prawników.

Próbują przekonać, że Pinochet "uratował" kraj

przed "komunistycznymi eksperymentami prezydenta Allende", i że chilijska gospodarka była wielkim sukcesem po puczu.

Jest to szeroko przyjęty mit propagowany przez ideologów wolnego rynku, ale można określić to jako czyste kłamstwo. Fakty pokazują, że skrajna liberalna polityka wolnego rynku była

katastrofą dla gospodarki i ludności Chile.

Między 1973 i 1986 rokiem nie było żadnego wzrostu gospodarczego w Chile. Od 1986 r. nastąpił wzrost, ale realna płaca spadła od tego czasu o 10%; pensje są jeszcze o 18% niższe niż w czasach Allende. Jedna czwarta ludności żyje w absolutnej nędzy. Jedna trzecia zarabia mniej niż 30 dolarów tygodniowo (ok. 110 zł).

Chile jest wśród siedmiu najgorszych krajów na świecie pod względem nierówności dochodów. Tylko 40%

dochodu narodowego otrzymują pracownicy - 60% idzie do kapitału. (W USA np. jest to odwrotnie; 60% dla pracowników, 40% dla kapitału). 100 najbogatszych ludzi w Chile zarabia więcej niż państwo wydaje na wszystkie usługi socjalne.

Chilijski ekonomista Orlando Caputo mówi: "Chilijski system jest łatwo zrozumieć. Przez ostatnie 20 lat 60 miliardów dolarów zostało przekazanych z pensji do zysków."

Z tego powodu Chile jest wzorem dla bogatych na całym świecie.

Od bierności do rewolucji:

Ludzie zmieniając świat, zmieniają samych siebie

Regularny czytelnik naszej gazety jest już zapewne znudzony nieustannym podkreśleniem na naszych łamach, że "Wyzwolenie klasy pracowniczej musi być dziełem samej klasy pracowniczej" (Marks).

My jednak, nie mogąc się zrażać tym faktem, w kolejnych artykułach powtarzamy tę podstawową zasadę marksizmu. Niedopuszczalne byłoby niezauważenie przez naszych czytelników różnicy między Solidarnością Socjalistyczną a socjaldemokratami a'la PPS czy UP z jednej strony, i z wszelkiego rodzaju terrorystami czy grupami partyzanckimi z drugiej. Prawdziwą tragedią byłoby pomylenie nas z "marksistami" rządzącymi w państwowo-kapitalistycznym reżimie PRL. Dlatego musimy powtarzać tę podstawową zasadę prawdziwego marksizmu.

Czy ta zasada nie stoi jednak w sprzeczności z niewątpliwym faktem, że znów słowami Marksa - "Idee klasy panującej są ideami panującymi w społeczeństwie? W jaki sposób pracownicy mają się wyzwolić, skoro w ich głowach piętrzą się idee dalekie od rewolucyjnych? 99,9% pracowników nie jest rewolucjonistami, a wielu z nich jest skazanych czolobitnością wobec szefów, rasizmem homofobią itd.

Jednak w historii kapitalizmu widzieliśmy wiele rewolucji i masowych buntów. W jaki więc sposób były one możliwe? Jak można przezwyciężyć tę pozorną sprzeczność?

Przymus i panujące idee

W każdym społeczeństwie klasowym panujący utrzymują swoje panowanie dzięki dwóm czynnikom. Pierwszym jest siła. "Władza publiczna istnieje w każdym państwie; składa się ona nie tylko z uzbrojonych ludzi ale także z takich dodatków rzeczowych jak więzienia i wszelkiego rodzaju instytucji przymusu" (Engels). Żadna klasa panująca nie może się obyć bez policji, wojska, służb specjalnych itp., by w razie czego spacyfikować buntujące się doły. Najlepszym tego przykładem są liczne bunty robotnicze w PRL-u, gdy dochodziło do konfrontacji z siłami "prawa i porządku".

Także dziś owe siły gotowe są do postępowania w podobny sposób,

czego dowodem są liczne pałowania demonstracji antyfaszystowskich, starcie policji z górnikami kilka lat temu czy deportacja Romów z ich koczowisk w Warszawie. W razie powtórzenia się, masowego ruchu pracowniczego jak "Solidarność" w roku 1980-81, dzisiejsze władze z pewnością nie zawahałyby się przed powtórzeniem stanu wojennego.



Nie da się jednak panować jedynie przy pomocy nagiej siły. Nawet najbardziej rozbudowane służby specjalne, policja wojsko itp, skupiać mogą jedynie mniejszość społeczeństwa (poza tym większość żołnierzy nie znajduje się w wojsku z własnej woli).

Dlatego najbardziej represyjne reżimy nie są w stanie utrzymać się długo, nie mając jakiegokolwiek poparcia w społeczeństwie. STASI nie było w stanie obronić Honeckera, Securitate uratować życia Ceausescu a SAVAK - jedna z największych tajnych policji na świecie, uchronić przed upadkiem szacha Iranu w 1979 r.

Dla panujących jest zatem bardzo ważne, by sprawować "rząd dusz" w

społeczeństwie, by zwykli ludzie myśleli w podobny sposób i mieli podobne poglądy jak ci, którzy mają nad nimi władzę i żyją z ich pracy.

Gdyby kapitalista zebrał grupę ludzi i zakomunikował im, że "wy będziecie na mnie pracować a ja wami rządzić" nie znalazłby zapewne wielu chętnych. Gdyby wszyscy kapitaliści tak postępowali, z pewnością szybko posłanoby ich do wszystkich diabłów. Dlatego zdecydowanie częściej możemy się spotkać z "dawaniem nam pracy" z tym, że "wszyscy musimy ciężko pracować dla dobra naszej firmy i naszego kraju".

Nie chodzi o to, że kapitaliści są w jakimś spisku. Nie spotykają się potajemnie by obmyślić nowe sposoby oglupienia ludzi.

Każdy człowiek stara się wytłumaczyć sobie otaczającą go rzeczywistość w racjonalny sposób. Każdy średniowieczny król był przekonany, że jest na to stanowisko namaszczony przez boga (przecież w innym wypadku by go tam nie było). Każdy dzisiejszy kapitalista czuje się znakomicie na swym stołku (czy raczej fotelu) wierząc, że jest potrzebny niczym królowamka w mrowisku a bez jego kapitału "kraj byłby uboższy".

Wszystkie idee klasy panującej muszą mieć w sobie ziarnko racjonalności, by mogły zostać zaakceptowane przez zwykłych ludzi. Nie przestają przy tym być jednak ich prawdami, prawdami ludzi chcących uzasadnić swoje panowanie, wyzysk i ucisk.

Feudalizm i kapitalizm

W czasach feudalnych główną instytucją "produkującą" idee mające trzymać biednych w ryzach był kościół. Ziemia jest centrum wszechświata a Rzym jest centrum ziemi, monarchia, pańszczyzna, poddaństwo - wszystko pochodzi od Boga i wszystko jest dobre bo Bóg tak chciał, a co ponadto od złego jest. Na stosach kończyli ci, którzy chcieli podważyć ów boski porządek.

Lecz czy w oczach chłopów mogli (tak do końca) być wyzyskiwaczami i oprawcami, ci wszechmądrzy księża, znający pismo święte i inne boskie księgi, wykształceni i władający łaciną, dysponujący bogactwami i złoconymi kość-

ciółami na chwałę Pana?

Dodajmy, że w tym czasie Kościół był bardzo znaczącą częścią klasy panującej. Posiadając prawie jedną trzecią ziemi w Europie, Kościół sam był największym feudałem.

Występowanie przeciw systemowi feudalnemu musiało oznaczać występowanie przeciw kościółowi. Mieszczanństwo - dzisiejsza klasa kapitalistyczna w stadium embrionalnym, pokruszyło wiele kopii w walce z religijnymi dogmatami.

Dlatego gdy feudalizm ostatecznie upadł a na jego gruzach wyrósł kapitalizm, rola Kościoła została ograniczona. Nie oznacza to, że dziś Kościół nie jest wielką siłą. Szczególnie w takim kraju jak Polska widać wpływ kleru na zwykłych ludzi. Bierność i posłuszeństwo wobec "braci w Chrystusie, którzy zatrudniają innych" i superkonserwatyzm w sferze obyczajowej znakomicie stabilizują kapitalizm.

Jednak w obecnym systemie pojawiło się mnóstwo nowych idei cementujących status quo: patriotyzm, rasizm, wiara, że każdy pucybut może być milionerem itp.

Najważniejszą, uniwersalną stała się teza, że obecny system jest wieczny i niepodważalny, gdyż odpowiada ludzkiej naturze. Tak jest, gdyż tak być musi, Bóg nas takimi stworzył - mówili feudalni biskupi. Tak jest gdyż tak być musi, natura nas takimi stworzyła - mówią dzisiejsi apostołowie rynku. Różnice w dochodach, wojny, wyzysk, arogancja władzy, złodziejstwo - cóż, tacy już jesteśmy.

System w którym 358 miliardów posiada tyle bogactw ile 2,3 milarda nędzarzy, ma być więc prawdą objawioną, na której się kończy historia. Im bardziej 2,3 miliarda biedoty w to wierzy, tym bardziej zadowolonych, potężnych i chciwych jest owe 358 osób.

Nierównomierna i sprzeczna świadomość

Ludzie nie są jednak maszynami, które można dowolnie programować. Żyją w realnym świecie, w którym klasy mają przeciwstawne interesy. Współcześnie wyraża się to w konflikcie między kapitalistami i pracownikami.

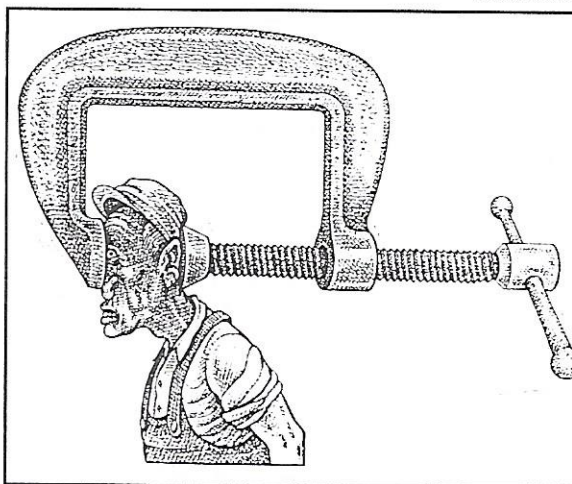
Włoski rewolucjonista Gramsci zauważył, że świadomość pracownika jest świadomością oficjalną - idee klasy panującej podawane przez szkołę, środki masowego przekazu, Kościół itp. Z drugiej jednak strony własne doświadczenie często przeczy tym "oczywistym prawdom".

Możesz wierzyć, że bezrobotni są leniwi, dopóki sam nie znajdziesz się na bruku. Potępiać strajki, lecz przy zwolnieniach w twoim zakładzie odkryć, że

jedynie strajk daje szansę uratowania miejsc pracy. Opowiadać się przeciw aborcji, dopóki nie zajdziesz w ciążę w wieku 50 lat, bez środków materialnych na wychowanie kolejnego dziecka.

Klasowa świadomość pracownicza jest także nierównomierna. W każdym miejscu pracy są ludzie w pełni akceptujący nawet najbardziej reakcyjne idee panujących. Istnieją także rewolucjoniści, tacy jak członkowie Solidarności Socjalistycznej, którzy odrzucają wszystkie te idee i uważają, że wobec kapitalizmu można i trzeba stworzyć alternatywę - system oparty na pracowniczej demokracji.

Pomiędzy tymi dwoma biegunami istnieje gros ludzi ze sprzecznymi ideami w głowach. Akceptują oni mniej lub bardziej idee panujących, część z nich modyfikują, część odrzucają. Ktoś może więc popierać bezpłatną oświatę i głosować na Unię Wolności, być za prawem do aborcji lecz przeciw strajkującym pielęgniarkom, popierać maszynistów i ulegać homofobii itp.



Rewolucja

Nierównomierna i sprzeczna świadomość nie jest jednak dana raz na zawsze. Ludzie zmieniając świat, zmieniają samych siebie. Świadomość pracownicza ulega wolniejszym lub szybszym zmianom.

Im wyższy jest poziom walki klasowej tym szybciej te zmiany następują. Nawet w czasie niedługiego strajku czy protestu ludzie mogą zmienić się nie do poznania. Ci, którzy uchodzili za najspokojniejszych i najbierniejszych, mogą okazać się najaktywniejszymi agitatorami.

To co w strajku występuje w stadium embrionalnych, uwidacznia się w czasie rewolucji w stopniu spotęgowanym. Ludzie są gotowi odrzucić idee panujących, ponieważ ich własne doświadczenie podpowiada im, że mają się one nijak do zmienianej przez nich rzeczywistości. Czując po raz pierwszy wpływ na świat wokół nich, nie chcą słuchać

klamstw przekazywanych przez oficjalne instytucje.

Dlatego tak często w czasie masowych buntów pojawiają się hasła "telewizja kłamie" i zdarzają się strajki redaktorów nie chcących mówić nieprawdy.

Bez organizacji zginiemy

Sprawą najważniejszą jest jednak konieczność politycznego zorganizowania się tej nielicznej dzisiaj mniejszości odrzucającej w całości "prawdy" obecnego systemu.

Tamta strona ma władzę, bogactwo i wszelkiego rodzaju instytucje do robienia zwykłym ludziom wody z mózgu. By ich pokonać musimy mieć organizację głoszącą inne prawdy, odrzucającą wiarę w wieczność kapitalizmu i przedstawiającą jasną alternatywę.

Taka organizacja bazuje na tej części sprzecznej świadomości, która pochodzi z doświadczenia, uogólnia ona doświadczenia walki pracobniczych w

historii i obecnie z nich właśnie wyprowadza swoje idee. Musi się opierać na aktywności tu i teraz, inspirując i włączając się w bieżące walki np. przeciw zwolnieniom, płatnym szkołom, zakazowi aborcji - cały czas jednak starając się rozszerzać te protesty w szerszy ruch, mogący podważyć podstawy kapitalizmu.

Budowanie rewolucyjnej organizacji jest absolutnie kluczowe. W historii było mnóstwo przykładów masowych buntów i rewolucji,

które zakończyły się klęską tylko dlatego, że polityczne kierownictwo ruchu znajdowało się w rękach nierewolucjonistów.

Najlepszym tego przykładem jest Solidarność w 1980-81r. Potężny 10 milionowy ruch pracowniczy, który został doprowadzony do klęski przez kierownictwo ludzi o poglądach zbliżonych do socjaldemokratycznych i Kościół Katolicki.

Rewolucyjna organizacja głosząca, że pracownicy mogą przejąć władzę poprzez odpowiedzialne przed nimi MKS-y (Międzyzakładowe Komitety Strajkowe), co może stać się inspiracją dla podobnych ruchów w innych krajach, mogłaby zdobyć większość wśród pracowników. Jednak taka organizacja nie istniała.

Ucząc się z przeszłości musimy jednak patrzeć w przyszłość. Dlatego budujemy Solidarność Socjalistyczną i namawiamy, każdego by nam w tym pomógł.

Filip Ilkowski

Militaryzm i państwowy kapitalizm

Sytuacja w Indonezji, Japonii Rosji i innych krajach świadczy o tym, że światowa gospodarka może znaleźć się na krawędzi poważnego kryzysu, a ekonomści kapitalizmu nie potrafią wytłumaczyć dlaczego. Warto przyjrzeć się analizie Karola Marksa i dalszemu rozwinięciu jego teorii. Mała książka "The Economics of the Madhouse" ("Ekonomia Domu Wariatów") Chrisa Harmana analizuje nowoczesny kapitalizm z marksistowskiego punktu widzenia. Książka ta jest w trakcie tłumaczenia na język polski. Drukujemy tu krótki fragment. Na razie można zamówić angielską wersję u nas.

Kryzys, który rozpoczął się w 1929r był zdecydowanie najgorszym kryzysem jaki system kiedykolwiek znał. Bezrobocie w dwóch największych mocarstwach przemysłowych, USA i Niemczech, wrosło do ok. jednej trzeciej siły roboczej. Co więcej, nie zapowiadało się, że krach sam z siebie dobiegnie końca.

Trzeba było interwencji rządowej aby doprowadzić do ograniczonej ekonomicznej poprawy w obu gospodarkach w latach 1933-34 gdy powstał "New Deal" Roosevelta w USA i programy prac publicznych nowego nazistowskiego rządu w Niemczech. Ale jedyne co zrobiono to porysowanie powierzchni krachu. Produkcja przemysłowa w Niemczech w 1934r wynosiła nadal tylko cztery piąte swojego poziomu z 1929r., podczas gdy w USA jedna siódma ludności była nadal bezrobotna w 1937r kiedy rozpoczęła się nowa faza ekonomicznego upadku, opisana przez pewnego historyka jako "najostrzejszy upadek ekonomiczny w historii USA".

Militaryzacja

Prawdziwa poprawa ekonomiczna rozpoczęła się dopiero gdy rządy uruchomiły ogromnych przygotowań do wojny. W Niemczech stało się to w 1935r gdy założono gospodarkę "gotowości" opartej na wielkiej remilitaryzacji. Nie stało się to w USA przed 1941r., kiedy kraj ten wszedł w drugą wojnę światową. Jak pokazał [amerykański ekonomista] JK Galbraith: "Wielka Depresja lat 30-ych nigdy nie zakończyła się. Tylko zniknęła w wielkiej mobili-

zacji lat 40-ych."

Przygotowania wojenne miały niektóre z tych samych korzyści dla kapitalistów jak imperializm, którego były one logicznym przedłużeniem. Przygotowania te zaoferowały szansę gigantycznym firmom do przejęcia kontroli nad surowcami i majątkiem przemysłowym od ich rywali w innych kra-

jach - tak jak np. gdy niemiecki duży biznes zawiądnął gospodarką w Czechosłowacji i Polsce i rzucił wyzwanie brytyjskiemu big biznesowi o kontrolę nad ropą na Bliskim Wschodzie w "Wojnie pustynnej" w północnej Afryce, lub kiedy duży biznes japoński przejął plantacje poprzednio prowadzone przez brytyjskie, francuskie i holenderskie firmy w Wietnamie, Indonezji oraz na Malajach.

Rynek państwowy

Co więcej przygotowania do wojny dały firmom gwarantowany rynek państwowy dla ich produktów, na który nie miały wpływu wahania w reszcie gospodarki.

Popyt na żywność i dobra konsumenne miały swoje wzloty i upadki wraz z boorem i krachem. Tak samo było w wypadku popytu na fabryki dla produkowania tych rzeczy, oraz statki i ciężarówki do ich przewożenia. Ale popyt na czołgi, okręty wojenne i samoloty wojenne rósł tak długo dopóki rządy nadal zbroiły się.

Właściwie państwo nie tylko zamykało broń od prywatnego sektora. W coraz większym stopniu planowało ono całą gospodarkę, jeśli było to potrzebne, poprzez upaństwowienie prywatnych firm, aby zapewnić produkcję broni na czas i w odpowiednich ilościach.

Gospodarka nazistowska

W nazistowskich Niemczech od 1935r państwo przejęło kontrolę nad znaczną częścią systemu bankowego aby zapewnić, że ich depozyty będą używane do finansowania napędu do uzbrojenia. Koncerny przemysłowe zmuszone były prawnie by przekazać państwu wszystkie zyski ponad pewien poziom w tym samym celu. Według planu czteroletniego 1936r. Goering został mianowany "gospodarczym dyktatorem". Jego celem było przeforsowanie programu inwestycyjnego wartego 6-8 miliardów marek, niezależnie od tego czy był on rentowny czy też nie, stosując każdą metodę - dotacje inwestycyjne, ulgi podatkowe, gwarancje cenowe, zamówienia i zyski. Kiedy szef jednej gigantycznej firmy, Thyssen, odmówił zrobienie tego co mu kazano

zrobić, Goering skonfiskował jego majątek i zmusił go do ucieczki na wygnanie.

W podobny sposób gdy USA już przystąpiły do wojny, państwo kontrolowało nie tylko sektor uzbrojenia w gospodarce, co stanowiło ok. połowy produkcji narodowej, ale także decydowało o tym, które dobra konsumpcyjne miały być produkowane. Państwo stało się odpowiedzialne za 90 proc. całej inwestycji i wydało ogromne sumy budując nowe zakłady zbrojeniowe, które potem przekazało prywatnym firmom do zarządzania.

W praktyce, napęd ku wojnie doprowadził państwo do przełamywania starych rynkowych mechanizmów, i do neutralizowania jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony dużych firm. Rozwój ekonomiczny w nazistowskich Niemczech czy w Ameryce w czasie wojny już nie zależał od "wolnych" przepływów funduszy do najbardziej rentownych części gospodarki. Zamiast tego państwo decydowało co trzeba było produkować a potem spowodowało, że fundusze przepływały do odpowiednich sektorów - czy to przez dawanie bezpośrednich zamówień firmom czy przez manipulowanie rynkiem aby sprawić żeby te sektory były rentowne.

Destrukcja

Ale to nie tylko przełamywanie rynkowych mechanizmów sprawiło, że gospodarka wojenna zadziałała. Czyste marnotrawstwo przy produkowaniu broni oraz barbarzyńska destrukcyjność wojny odegrały swoją rolę. Miały ten sam wpływ na system jaki ma zniszczenie kapitału, które ma miejsce podczas krachu. Ograniczyły zasoby dostępne dla inwestycji w przemyśle produkcyjnym, a wraz z tym ograniczyły tendencję do tego, że inwestycje rosną szybciej niż siła robocza [tendencja ta powoduje kryzysy].

Pierwszym, który to zauważył był niemiecki marksista Grossman, który pisał w latach 20-ych:

"Zniszczenia i dewaluacje wojny są sposobem na odsuwanie immanentnego upadku [kapitalizmu], tworzeniu chwili wytchnienia dla akumulacji kapitału... Wojna i zniszczenie wartości kapitałowych, które jest z nią związane osłabiają załamanie się [kapitalizmu] i nieodzownie dostarczają nowego impetu dla akumulacji kapitału."

Chociaż wojny pozwalają niektórym z największych kapitalistów ogromnie powiększyć swe zasoby, efekt na system jako całość, jak tłumaczył, jest "rozbijaniem wartości w pył" i "zwolnieniem akumulacji", tak żeby inwestycje nie wzrastały szybciej niż zatrudniona siła robocza. To z kolei powstrzymuje upadek stopy zysku [upadek ten doprowadza do kryzysu].

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, *Tony Cliff*

cena: 5 zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, *Barker i Weber*, cena koszt ksera

cena: 3 zł.

W jaki sposób przegrano rewolucję? *Chris Harman*

List otwarty do Partii, *Jacek Kuroń i Karol Modzelewski*

cena: koszt ksera

Marksizm w działaniu, *Chris Harman*

cena: 2 zł.

Czym jest socjalizm oddolny? *John Molyneux*

cena: 3 zł.

"Solidarność Socjalistyczna"/"Pracownicza Demokracja": 1 zł

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. Nr 3: Balkany, Październik 1917, AIDS. Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust. Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler.

Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo. Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO. Nr 11: List otwarty, Ludzka natura. Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia. Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska -80. Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód. Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy.

Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. Nr 19: II wojna światowa, Wietnam, Chiny. Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszyzm. Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan. Nr 22: Próby nuklearne, Opresja kobiet. Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca. Nr 24: Antyfaszyzm, Gospodarka.

Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska. Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace.

Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje. Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r.

Nr 29: Przystępczość, NATO i UE, Afryka. Nr 30: Antyfaszyzm, Socjaldemokracja, Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm. Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. Nr 33: Religia, Antyrasizm, Narodowość. Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. Nr 36: 1956r., Związki zawodowe, Policja, Zair. Nr 37: Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. Nr 40: Euro-strajk, Albania, Klonowanie. Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. Nr 42: Aborcja, 1905r, *Kapitał*, Faszyzm.

Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes. Nr 44: Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja.

Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym

Nr 46: Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek

Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat

Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm

Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja

Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodem.

Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r.

Nr 52: Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna

Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot

Nr 2(54): Kapera, PRL, ML King, Wietnam, Kuba

Prenumerata Pracowniczej Demokracji:

1 rok (11nr): 10 zł.

Kolportaż: 5 egz. 4 zł. 10 egz. 8 zł.

Nalepki: 20 gr.

* Ani PRL ani rynek

lecz pracownicza demokracja

* Stop faszystowskiom demonstracjom -

Nigdy więcej Holocaustu

* Aborcja prawem kobiet

* Nie chcemy NATO wydawać pieniędzy

* Brońmy bezpłatnej

edukacji i służby zdrowia

* Więcej środków dla młodzieży -

Prez z godziną policyjną

Wiadomości o Solidarności Socjalistycznej

W sierpniu zorganizowaliśmy spotkanie przeciw antysemityzmowi pod Żwirówskiem, na które przyszło

18 osób, połowa z nich z

Oświęcima, i rozdaliśmy tam kilka ulotek (zob. pierwszą stronę tego numeru *Pracowniczej Demokracji*), także na dworcu oświęcimskim.

Sprzedano sześć gazet.

Mieliśmy spotkania w Warszawie o parlamentarnej demokracji i lewicy w Polsce.

2 osoby chcą sprzedać więcej egz. naszych gazet a dodatkowo trzy wyraziły chęć finansowego wsparcia dla naszych działań.

Rozpoczynamy kampanię w obronie pld. koreańskich socjalistów z naszej siostrzanej organizacji zagrożonych więzieniem.

Wstęp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres: PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Solidarność Socjalistyczna", nr:.....

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres Tel.....

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodo-wo-wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podążamy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

Strajk zagrożony Rydzykiem

Pracownicy toruńskich zakładów mięsnych Tormięs okupują swój 112-letni zakład od kwietnia br. po tym jak dyrekcja wstrzymała produkcję.

Właściciel rzeźni -

X NFI Foksal i Sokołów SA - chciał zachować tylko 230 z ok. 400 pracowników i sprzedać zakład niemieckiej spółce Vinpol.

Termin wymówień upłynął 31 sierpnia. W tym dniu zdesperowana załoga, nadal okupująca zakład, wezwała ojca Rydzyka z Radio Maryja na pomoc.

Obecnie strajk jest wykorzystywany przez posłów ZChN, Rydzyka i Blok dla Polski na rozpowszechnianie polityki polegającej na idei "zaprosz księdza zamiast walczyć o solidarność ze strony innych pracowników" i "tylko Polakomemu biznesmenowi można ufać". Niestety Solidarność dotęczyła się do tej taktyki.

Członek krajówki Solidarności Krzysztof Nowicki ogłosił powstanie Ogólnopolskiego Komitetu w Obronie Własności Narodowej, i wezwał "wszystkich ludzi dobrej woli, którym bliskie są ideały narodowe," aby przyjechali do fabryki.

Należy przypomnieć pracownikom, którzy są pod wpływem idei narodowych, że w pierwszej kolejności to polski pracodawca powstrzymał produkcję i polskie państwo sprywatyzowało zakładów Tormięs.

Narodowa polityka stanowi niebezpieczną pułapkę dla pracowników. Żaden pracodawca nie chce, żeby "jego" pracownicy strajkowali, natomiast pracownicy im łatwiej wygra tym więcej solidarności osiągną ze strony innych pracowników.

Krzaklewski zaczął mówić o aborcji gdy rozpoczęła się walka o Stocznnię Gdańską kilkanaście miesięcy temu. Pomogło mu to w wyborczej kampanii ale odwróciło uwagę od masowych zwolnień w stoczni. Podobnie w Tormięsie stosuje się narodową politykę zamiast organizować skuteczną walkę. Ludzie jak Rydzyk przydadzą się pracodawcom gdy zaczną nasilić się walka strajkowa.

Komisja Trójstronna

Fiasko rozmów

W dniu 28 sierpnia, drugi rok z rzędu, rozmowy Komisji Trójstronnej (rząd szefowie, związki zawodowe) skończyły się fiaskiem. W zeszłym roku oczywiście minister pracy Longin Komołowski był po tamtej stronie stołu podczas negocjacji.

Balcerowicz przybył do rozmów ostrzegając przed "wiatrem" ze wschodu. Negocjatorzy związkowi z OPZZ i Solidarność żądali ok. 6 proc. dla budżetówki - czyli mniej więcej tyle co wzrost gospodarki. Balcerowicz mówił, że to za dużo, że tylko można zgodzić się na 2 proc. Solidarność nawet zgodziła się na zredukowanie swoich żądań do 4,5 proc. - było to nie potrzebne ustępstwo ale i tak nie wystarczyło Balcerowiczowi i Komołowskiemu.

Kilka dni później rozmowy o sferze przedsiębiorstw skończyły się podobnym fiaskiem.

"Pole negocjacyjne w Komisji zakończyło się. Ale nie rezygnujemy. Oczekujemy, że przewodniczący "S" poprze nasze postulaty w rządzie i w parlamencie, gdzie będzie ustalany budżet," powiedział naiwnie główny negocjator "S", Stefan Kubowicz.

Lepsze stanowisko miała Ewa Tomaszewska, także z "S". "Jeśli góra koalicyjna nadal będzie wykazywała ślepotę polityczną, to ten rząd skończy jak rząd pani Suchockiej. Będę pierwsza, która złoży stosowny wniosek". Zobaczymy czy dotrzymuje słowa.

Co z tego wszystkiego wynika?

* Balcerowicz i Buzek, mówiący o kryzysie w Rosji, kłamali. 2-procentowy współczynnik waloryzacji został przyjęty przez rząd tygodniami przed ostatnim krachem rosyjskim

* Buzek mówi, że kryzys rosyjski oznacza, że konieczna jest dyscyplina finansowa - inaczej mówiąc, pracownicy muszą zaciskać pasa w momencie kiedy Balcerowicz ogłasza znaczne zniżki podatkowe dla 1 proc. najbogatszych ludzi w Polsce (ci którzy mają płacić najwyższą stawkę).

* Fiasko rozmów w Komisji Trójstronnej jest dodatkowym dowodem na to, że główny podział w społeczeństwie jest podziałem klasowym. Jest w ogóle stratą czasu siedzieć przy takim stole z rządem i pracodawcami. Liderzy związkowi mieliby lepsze zajęcie gdyby przemawiali na wiecach aby zmobilizować związkowców do walki. Nie robią tego jednak bez presji oddolnej szeregowych pracowników.

* Podział "postkomuna - obóz sierpniowy" jest mniej istotnym podziałem niż podział klasowy. Liderzy AWS przyznali się, że dostali pieniądze na swoją kampanię wyborczą od nomenklaturowych biznesmenów. Natomiast szeregowi związkowcy mają te same interesy w przeciwieństwie do pracodawców i rządu.

* Najlepiej byłoby gdyby OPZZ, Solidarność i inne związki połączyły swoje siły w walce strajkowej aby wymusić ustępstwa ze strony rządu. To nie wydaje się możliwe bez zjednoczeniu się strajkujących pracowników.

* Angażowanie się związków zawodowych w politykę jest pozytywnym zjawiskiem. Nie ma chińskiego muru między sprawami politycznymi i gospodarczymi. Ale szeregowi związkowcy powinni zrobić wszystko, żeby ich liderzy nie stali się ministrami. W każdym przypadku oznacza to przejście na tamtą stronę - czyli na stronę klasy szefów.

* Należy przekonać związkowców z Solidarności, że istnieje inna lewicowa polityka niż ta wywodząca się z PRL-u, polityka oparta na walce zwykłych pracowników. Należy przekonać związkowców z OPZZ, że opozycja wobec Leszka Millera i przyjaciół nie oznacza popieranie klerikalizacji czy udawanie, że przedwojenna Polska była wzorem demokracji.

Glemp i terroryści

W kazaniu na Jasnej Górze 16 sierpnia kardynał Glemp powiedział, że blokady dróg i torów kolejowych organizowane przez ludzi niezadowolonych z podziału administracyjnego państwa i chłopów chcący zarobić na życie, to "zaczątek terroryzmu". Przeciwnie. Jest to początek samoorganizacji i walki o lepsze warunki, coś czego ludzie mieszkający w pałacach nigdy nie będą wspierali.